

Trakowie, Ateńczycy i najemnicy (Matthew A. Sears: *Athens, Thrace and the Shaping of Athenian Leadership*, New York 2013, Cambridge University Press, ss. 342)



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2014.050>

Sam tytuł pracy (będącej wydaną wersją rozprawy doktorskiej autora) mówi bardzo wiele o jej zawartości. Główne podjęte w niej problemy badawcze, to zainteresowanie Tracją ze strony ateńskiej elity politycznej, oraz wpływ kontaktów z tym regionem na proces kształtowania się owej grupy. Można by ją określić, jako ogół osób pragnących odgrywać istotną rolę w życiu publicznym swej ojczyzny i posiadających ku temu odpowiednie środki. W dużej mierze uwaga autora jest skupiona na przedstawicielach attyckich rodów arystokratycznych, ale omawiane są również przypadki ludzi o dość skromnym pochodzeniu (choćby sławnego dowódcy Ifikratesa). Wszyscy oni egzystowali w realiach nader egalitarnej greckiej kultury, nieufnie podchodzącej do często wybujałych ambicji jednostek, skłonnej w nich upatrywać m.in. groźby zaprowadzenia tyranii. Siłą rzeczy musiało to budzić napięcia. Te uwidaczniały się z całą mocą, zwłaszcza w przypadku demokratycznej *polis*, jaką były przecież Ateny.

Dychotomia pomiędzy elitą a masą (by użyć tytułowego sformułowania J. Obera z pracy, do której omawiany autor się zresztą odwołuje¹), odgrywa w książce bardzo istotną rolę. Lud miał bowiem dążyć do ograniczenia swobody życia i pozycji przedstawicieli wyższych kręgów społecznych. Ci więc potrzebowali miejsca, w którym będą mogli zrzucić krępu-

¹ J. Ober, *Mass and the Elite in Democratic Athens*, Princeton 1989.

jące ich bariery rodzimej *polis*. Zdaniem Searsa była nim właśnie Tracja. Jednocześnie stanowiła ona obszar pozwalający uzyskać znaczne dochody, które pozwalały dodatkowo wzmocnić pozycję wykorzystujących je osób na arenie ojczystej rywalizacji politycznej. Znajduje to dobitne odzwierciedlenie w tytułach rozdziałów, np.: *Thrace as Resource and Refugee I*, *Thrace as Resource and Refugee II*. Dokładnie oddają one funkcję jaki region, zdaniem badacza, pełnił wśród elit ateńskich.

Książkę otwiera bardzo rozbudowany, liczący sobie blisko 50 stron, wstęp. Naszkicowano w nim szereg problemów związanych z samą Tracją i metodami jej badania. Kompozycyjnie wydaje się on nieco przydługi, ale stanowi dobre wprowadzenie do studiów nad tym obszarem w antyku. Następujące po nim rozdziały przynoszą zasadniczy wywód autora, oparty na analizie konkretnych przykładów karier wybitnych jednostek: Pizystrata, przedstawicieli rodu Filiadów (z których wywodził się sławny Militiades, zwycięzca spod Maratonu), Hagnona oraz Dieitrefesa (mniej znani dowódcy wojskowi drugiej poł. V w. p.n.e.²) historyka Tukidydesa, Alkibiadesa, Thrasybulosa, Ksenofonta, Ifikratesa. Na zamknięciu zaś pojawiają się jeszcze Chares i Charidemos. Ramy chronologiczne pracy są więc rozległe, obejmują epoki archaiczną oraz klasyczną, aż do panowania Aleksandra Wielkiego. Podporządkowanie sobie regionu przez Macedonię, uznawane jest przez Searsa, za kres opisywanych w książce zjawisk, z uwagi na utratę możliwości jego eksploracji przez Ateńczyków [s. 290–297]. Tematyka pracy jednak znacznie wykracza poza określony powyżej obszar. Podejmowane są w niej też kwestie wpływu trackiej kultury (materialnej i niematerialnej) na ateńską, stosunku Ateńczyków do wykorzystywanego obszaru, oraz jego wizji w ich oczach. Osobno poruszana jest sprawa wpływu wojskowości trackiej na grecką [s. 234–289]. W efekcie dostajemy więc szeroki przekrój relacji pomiędzy Atenami a Tracją na przestrzeni zarysowanego już okresu.

Materiał źródłowy wykorzystany w badaniach jest dość okazały. Autor sięga po świadectwa historyków (zwłaszcza Herodota, Tukidydesa, Ksenofonta), dramatopisarzy (przede wszystkim Arystofanesa), mów-

² Wszystkie daty podane w tekście odnoszą się do okresu przed narodzinami Chrystusa, chyba, że zaznaczono inaczej.

ców oraz inskrypcje. Pojawiają się również istotne odwołania do eposów Homera. Autor zauważa bowiem zbieżności, pomiędzy opisanym tam stylem życia homeryckiej arystokracji a obyczajami i stosunkami społecznymi panującymi w Tracji [m.in. s. 6, 216]. W częściach książki poświęconych kulturze materialnej, autor chętnie sięga do ustaleń opartych na żywo rozwijających się, w ostatnich latach, badaniach archeologicznych regionu.

Przedstawiony w pracy problem wykorzystania Tracji przez elity ateńskie jest ciekawy i wydaje się nawiązywać po trochu do modnego nurtu badań post-kolonialnych. Autor dokonuje bowiem nawiązań do czasów nam bliższych. Przyrównuje fascynację niektórych Ateńczyków kulturą eksplorowanej krainy, do postaw Europejczyków, na czele z osławionym T. E. Lawrencem [s. 180–183]. Nawet gdy ktoś nie popiera wysuwania tak daleko idących analogii, to powinien uznać je za interesujące spojrzenie na sprawę, które dostarcza nowych perspektyw. Badacz w swych uwagach odnosi się też do wewnętrznych stosunków społecznych w Atenach. Należy tutaj odnotować uwagę, jaką poświęca on postaciom mniej znanym pokroju generałów Hagnona i Dieitrefesa.

Nie ze wszystkimi tezami wysuwanymi przez Searsa można się zgodzić. Niektóre zagadnienia wydają się dotknięte nieco powierzchownie, co poniekąd wynika z szerokości podejmowanej tematyki. Powoduje to, że miejscami mamy do czynienia z uogólnieniami idącymi trochę zbyt daleko. Autor ma też tendencję do wyolbrzymiania wpływów trackich na Ateny. Dobry przykład stanowi kwestia identyfikacji etnicznej peltastów – szczególnej formacji lekkobrojnej piechoty, której pojawianie się na greckich polach bitewnych wiąże się na ogół z kontaktami z Tracją.

Autor zbyt często przyjmuje, że w opisywanych przez niego przypadkach peltaści musieli być Trakami, nawet jeśli nie wynika to z tekstu źródła. Dotyczy to m.in. lekkobrojnych wykorzystanych przez Thrasybulosa podczas obalenia rządów Trzydziestu Tyranów. Zdaniem Searsa właśnie nacja tracka była licznie reprezentowana wśród ludzi walczących przeciwko im, odgrywając szczególną rolę w działaniach [rozdział o wymownym tytule: *Barbarians save Athenian Democracy*, s. 253–273]. Poszlaki, które przedstawia na poparcie tej hipotezy, są zbyt słabe i nie pozwalają na wydanie jednoznacznego osądu. Jeśli chodzi o sam początek powstania, to domniemane wyszkolenie ludzi Thrasybulosa w walce nocnej i poruszaniu

się po terenie górzystym, jakie autor uważa za charakterystyczne dla Traków [s. 269], nie może być uznane za przekonujący argument. Należy pamiętać, że mówimy o epizodzie, podczas którego przeciwnicy tyranów zostali oblężeni w pogranicznej fortecy Fyle. Część z powstańców mogła bowiem posiadać znajomość rodzimego przecież terenu, zatem niekoniecznie trzeba wymagać obecności Traków w tym momencie. Trudno również uznawać nocne ataki za coś wyjątkowego dla tego ludu, gdyż były one elementem obecnym w wojskowości greckiej³.

Odnosnie do późniejszych wypadków w Pireusie najbardziej solidnym argumentem Searsa za postawioną tezę wydaje się funkcjonowanie tam licznej społeczności trackiej [s. 264–268]. Ponieważ dysponujemy informacjami o udziale nie-obywateli w starciach, daje to pole do spekulacji na temat pochodzenia owych ludzi⁴. Najpewniej wśród walczących rzeczywiście byli Trakowie. Jednak czy stanowili jakąś dominującą grupę, szczególnie istotną dla przebiegu działań – nie wiadomo. Podstawowe źródło, czyli Ksenofont, milczy odnośnie do obecności trackich żołnierzy. Co więcej, opisując skład armii powstańców podczas bitwy w Pireusie, zamiast terminu *peltastai*, używa on określenia *peltoforoi* (dosł. nosiciele tarcz typu *pelte*)⁵. Może to sugerować wykorzystanie przez nich sił powołanych doraźnie, nie będących wykwalifikowanymi lekkozbrojnymi. Ich główne źródło rekrutacyjne stanowili raczej prości Ateńczycy, wyposażeni w lekkie tarcze charakterystyczne dla tej formacji. Znamy podobne przypadki z wcześniejszych dziejów, zwłaszcza w odniesieniu do wioślarzy trier, służących w razie potrzeby na lądzie jako lekka piechota⁶.

Inny przykład zagadnienia związanego z pochodzeniem żołnierzy, dotyczy korpusu najemników (*to ksenikon*) posiadanego przez Ateny podczas wojny korynckiej (395–386)⁷. Dowodzony przez Ifikratesa odniósł zwy-

³ W. K. Pritchett (*The Greek State at War*, t. 2, Berkeley 1974, s. 164–169) przedstawia listę nocnych ataków w greckich dziejach, odnotowanych przez autorów antycznych.

⁴ [Arist.] *Ath. pol.* 40. 2.

⁵ Xen. *Hell.* II. 4.12.

⁶ M.in. Thuc. IV. 9. 1, 32.2; Xen. *Hell.* I. 2. 2. Zob.: H. van Wees. op.cit., s. 62–65.

⁷ Samo określenie pojawia się w Plutosis Arystofanesa (Plut. 173), w pierwszej Filippice Demostenesa (IV. 24), oraz w leksykonie Waleriusza Harpokrationa (s.v. ξενικὸν ἐν Κορινθῷ).

cięstwo nad morą spartańską (oddział ok. 600 żołnierzy) pod Lechajon w 390 roku. Tutaj autor zajmuje znacznie ostrożniejszą postawę, słusznie stwierdzając, że nie możemy być pewni proporcji w korpusie Traków i Greków, zamieszkałych w rejonie Hellespontu [s. 273–274]. Należałoby jednak też zastanowić się nad obecnością tam samych Ateńczyków. Wiadomo, że często podejmowali oni służbę najemną w IV w., a niektórzy ochotniczo zasilali formującą się na Cyprze flotę Konona, ich rodaka w służbie perskiej, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych tegoż stulecia⁸. Tak najprawdopodobniej trafił tam sam Ifikrates, który swą karierę wojskową zawdzięczał męstwu okazanemu w bitwie pod Knidos (394 rok), docenionemu potem przez admirała⁹. Można by domniemywać, że nie był on wyjątkiem, zwłaszcza, że znamy imiona innych obywateli Aten w (chwilowo wtedy) służbie perskiej¹⁰. Dysponujemy ponadto przynajmniej jednym przykładem zaciągu peltastów w samych Atenach¹¹. W późniejszym okresie spotykamy się też z określeniami mogącymi świadczyć o wykorzystaniu przez Ateny peltastów raczej rodzimego pochodzenia¹².

⁸ J. Buckler, *Aegean Greece in the Fourth Century B.C.*, Leiden–Boston 2003, s. 70.

⁹ Plut. *Moral.* 187. Zob.: H. W. Parke, *Greek Mercenary Soldiers. From the Earliest Times to the Battle of Ipsus*, Oxford 1933, s. 52; W. K. Pritchett, op.cit., s. 62.

¹⁰ Ksenofont (*Hell.* IV. 4. 8.) podaje, że dowódcą garnizonu zostawionego przez Konona na Kytherze (wyspa na południe od wybrzeży Lakonii) był Ateńczyk Nikofemos. Jego obecność mamy poświadczoną również na Cyprze, dzięki mowie sądowej Lizjasza (XIX), gdzie wspierał Euagorasa I z Salaminy Cypryjskiej. Potem został skazany na śmierć przez sąd ateński w niewyjaśnionych okolicznościach. Na ten temat zob.: Ch. Tuplin, *Lysias XIX, the Cypriot War an Thrasyboulos' Naval Expedition*, „Philologus” 1983, t. 127, s. 170–178.

¹¹ Lys. XIX. 21.

¹² Ksenofont, wspomina o obsadzeniu ważnego przejścia górskiego w Eleutheraj przez Chabriasa z peltastami Ateńczyków (*Hell.* V. 4. 14: [...] δι' Ἐλευθερῶν ὁδὸν Χαβρίας ἔχων Ἀθηναίων πελταστὰς ἐφύλαττεν). Sformułowanie to stało się podstawą do twierdzenia, że żołnierze owi byli obywatelami, a nie cudzoziemcami. Zob.: M. Munn, *The Defence of Attica: The Dema Wall and the Boiotian War of 378–375 BC*, Berkeley 1993, s. 212–213. Por.: J. G. P. Best, op.cit., s. 93–96. Wiadomo też, że szkolenie z zakresu metod walki piechoty lekkobrojszej było w programie szkoleniowym tamtejszej efebii ([Arist.] *Ath. pol.* 42. 3.), której początki sięgają zapewne pierwszej połowy stulecia. Zob.: O. W. Reinmuth, *The Ephebic Inscriptions of the Fourth Century B. C.*, Leiden 1971, s. 123–138; A. L. Burckhardt, *Bürger und Soldaten: Aspekte der politischen und militärisch-*

Kolejny problem wiąże się właśnie z postacią Ifikratesa, często pojawiającą się w publikacji¹³. Największe sukcesy tego znanego dowódcy wiążą się z peltastami. Spędził on wiele lat w Tracji, gdzie pojął za żonę córkę miejscowego władcy Kotysa [s. 118–119]. Autor zdaje się jednak przeceniać rolę wpływów trackiej wojskowości na jego umiejętności. W koncepcji Searsa region ten stanowił bowiem rodzaj akademii militarnej i poligonu, gdzie dowódcy greccy mogli zdobywać doświadczenia, uprawiać się w kierowaniu wojskami innymi niż hoplici (jak lekkobrojni czy kawaleria), wreszcie przeprowadzać pewne eksperymenty [rozd. 6: *Thrace as Military Academy*, s. 234–289]. Tak miało być również w przypadku Ifikratesa. Jego związki z Tracją są wprawdzie niepodważalne, ale można mieć wątpliwości dotyczące ich charakteru. Nastąpiły bowiem już w trakcie jego kariery. Jednakże jej początki, wraz z przynoszącymi mu sławę zwycięskimi bitwami pod Lechajon (390 rok) oraz pod Abydos (388 rok), są wyraźnie wcześniejsze¹⁴. Wiążą się też raczej z obszarem Grecji właściwej oraz cieśnin czarnomorskich, nie zaś samej Tracji. Żołnierze, którymi kierował, byli głównie peltastami, ale jak wspominaliśmy, rekrutującymi się w dużym stopniu z Greków.

Trudno więc mówić o jakiejś szczególnej roli Tracji w kształtowaniu się zdolności Ifikratesa jako wodza. Gdy po raz pierwszy udał się tam na dłużej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych IV w., był już zasadniczo uformowanym dowódcą. Sears postuluje wprawdzie dalszy rozwój jego umiejętności na tym obszarze [s. 285]. Wykluczać owej opcji nie możemy, jednak wątpliwe jest, aby nastąpiły jakieś gwałtowne, rewolucyjne zmiany w tej materii. Wszystkie elementy występujące w tamtejszej sztuce militarnej (lekka piechota, kawaleria, wojna podjazdowa, zasadzki) Ateńczyk zdążył poznać już wcześniej¹⁵. Najbardziej wyraziste i kontrowersyjne domniemane posu-

en Rolle athenischer Bürger im Kriegswesen des 4. Jahrhunderts v. Chr., Stuttgart 1996, s. 26–33.

¹³ Ogólnie na temat dowódcy zob.: U. von Kahrsted, *Iphicrates*, [w:] RE, t. XVIII, kol. 2019–2022.

¹⁴ Lechajon: Xen. *Hell.* IV. 5. 11–17; Diod. XIV. 91. 2; Abydos: Xen. *Hell.* IV. 8. 34–38.

¹⁵ Warto tu pamiętać, że nie były one również obce samej wojskowości greckiej. Zob.: H. van Wees, op.cit., s. 61–62, 131–132.

nięcie, jakim była tzw. reforma Ifikratesa, często jest łączone przez badaczy z epizodem egipskim, kiedy to dowódca dopomagał Persom w przygotowaniach do najazdu na zbuntowaną prowincję¹⁶. Nie mamy więc dowodów na to, że Tracja odgrywała jakąś szczególną rolę w jego karierze, poza byciem miejscem działań i rekrutacji wojska.

Co ciekawe, Sears nie wspomina o związkach z regionem innego dowódcy, pojawiającego się w pracy – Chabriasa. Jest on natomiast umieszczony jako przykład wojskowego, który jako najemnik operował w innym regionie – Egipcie [s. 37–40]. Tymczasem bardzo możliwe, że początki jego kariery wojskowej wiążą się właśnie z Tracją. Istnieje bowiem inskrypcja poświadczająca udział Chabriasa w zawarciu porozumienia z tamtejszym władcą Seuthesem II¹⁷. Według Ksenofonta i Diodora porozumienie takie miał zawrzeć Thrasybulos podczas swej ekspedycji ok. 390 roku, godząc go jednocześnie z trackim królem Medokosem (bądź Amedokosem)¹⁸. Zwykle więc przyjmuje się udział Chabriasa w wyprawie starszego wodza, o której Sears zresztą pisze [s. 97–98]. Ponieważ jest to najwcześniejsza znana wzmianka o tym wodzu, niektórzy uczeni wysuwają przypuszczenia o początkach jego kariery w Tracji¹⁹.

Służba najemna Ifikratesa, Chabriasa i innych znanych dowódców ateńskich, jak Timotheos czy Chares, stanowi problem, który wykracza poza samą kwestię stosunków ateńsko-trackich. Sprawa ich lojalności wobec ojczyzny stała się przedmiotem rozwiniętej dyskusji wśród uczonych. Dawniej silnie akcentowano zagraniczny etap ich działalności, określając

¹⁶ Diod. XV. 44; Nep. *Iph.* 1. 2–4. Zob.: J. P. Stylianou, *A Historical Commentary on Diodorus Siculus Book 15*, Oxford 1998, s. 342–345.

¹⁷ IG II² 21.

¹⁸ Xen. *Hell.* IV. 8. 25–30 (Amedokos); Diod. XIV. 94, 99. (Medokos). Chronologia trackiej wyprawy Thrasybulosa jest nader problematyczna. W publikacjach można spotkać się z datami od 391 do 389 r. Ze względu na obecność Chabriasa na Istmie Korynckim ok. 390/389 r., gdzie zastępuje on jako dowódca Ifikratesa (Diod. XIV. 92. 2; Xen. *Hell.* IV. 8. 34.), najpóźniejsza data raczej odpada. E. Bianco (*Chabrias Atheniensis*, „Rivista Storica dell' Antichità” 2000, t. 30) zakłada natomiast odwrotną kolejność działań – tj. najpierw pobyt wodza na Peloponezie, a potem w Tracji, jednak argumentacja nie przekonuje.

¹⁹ H. W. Parke, op.cit., s. 56; J. Best, op.cit., s. 92; M. Munn, op.cit., s. 213. Dwaj pierwsi autorzy są zresztą cytowani przez Searsa.

wodzów wręcz mianem kondotierów²⁰. Z biegiem czasu silniej zaczęto podkreślać związki dowódców z własną *polis*, pokazując, że zasadniczo pozostawali jej wierni, a angaże zagraniczne były tylko ewentualnymi dodatkami do służby ojczyźnie²¹. Sears wraca poniekąd do starszego poglądu na tę sprawę [s. 119–120]. Bardzo mocno akcentuje, poprzez kilkakrotne cytowanie, zachowany fragment dzieła historyka Teopompa z Chios, wspominający o tym, że wielu wybitnych wodzów ateńskich miało preferować życie za granicą. Ifikrates miał więc preferować Trację, Konon – Cypr, Timotheos – Lesbos, Chares – Sigejon, a Chabrias – Egipt²².

Badacz podchodzi jednak do świadectwa Teopompa nieco zbyt bezkrytycznie. W rzeczywistości bowiem nie jesteśmy w stanie powiedzieć, że wspomniani wyżej wodzowie spędzali jako najemnicy na obczyźnie większą część życia. W przypadku Konona mamy do czynienia z oczywistym niezrozumieniem sprawy przez Teopompa, wódz znalazł się bowiem na owej wyspie w wyniku fatalnej klęski floty ateńskiej pod Ajgospotamoj (405 rok). Potem pozostawał tam na służbie Euagorasa z Salaminy Cypryjskiej i wreszcie króla perskiego²³. W przypadku Chabriasa zaś oba pobyty (odpowiednio w końcu lat osiemdziesiątych i sześćdziesiątych IV w.) w Egipcie nie były zbyt długie²⁴. Za pierwszym razem wrócił do Aten na żądanie współobywateli²⁵. Co do Timotheosa, to sam Sears zauważa, że przejawiał on posłuszeństwo ojczyźnie, nie będąc typem kondotiera [s. 168]. Wszystko to nakazuje podchodzić do przekazu Teopompa dość nieufnie.

W gronie dowódców najbardziej problematyczny jest przypadek Ifikratesa, rzeczywiście spędzającego w Tracji długie lata. Sears przytacza *passus* z mowy sądowej Demostenesa przeciwko Aristokratesowi [s. 134–136]. Pojawia się tam wzmianka, jakoby Ifikrates miał wesprzeć trackie-

²⁰ Np. H. W. Parke, op.cit., s. 57.

²¹ W. K. Pritchett, op.cit., s. 97–101; M. Trundle, op.cit., s. 150–156.

²² *FrGrH*. 155 F105.

²³ Zob.: K. Spiridiakis, *Euagoras I von Salamis*, Stuttgart 1935, s. 51–52.

²⁴ V. Howan, *Chabrias and Egypt*, „The Ancient History Bulletin” 2010, t. 24, s. 45–61.

²⁵ Korneliusz Nepos w żywocie wodza (*Chab.* 3. 1.) wspomina, że dostał on nakaz powrotu do Aten pod groźbą kary śmierci: *Athenienses diem certam Chabriae praestituerunt, quam ante domum nisi redisset, capitis se illum damnaturos denuntiarunt.*

go władcę Kotysa w obronie przed Ateńczykami. Później jednak odmówił zaatakowania ich posiadłości²⁶. To świadectwo ma być więc dobitnym dowodem na samowolę i kondotierstwo wodzów. Uczony, sądząc po odwołaniach w jego pracy, podąża tutaj za interpretacją fragmentu przedstawioną przez E. M. Harrisa²⁷. Nie jest ona jednak pewna. Źródło trzeba zaklasyfikować jako wysoce stronnictwo z racji swojego charakteru oskarżycielskiego. Celem mowy było bowiem wyrażenie sprzeciwu wobec, zgłoszonego przez Aristokratesa, wniosku o uhonorowanie dowódcy Charidemosa, niegdyśszego protegowanego Ifikratesa²⁸.

Przede wszystkim jednak incydent mamy poświadczony w tylko tej jednej wzmiance, gdyż żaden inny autor nie odnotowuje czegoś podobnego. Daje to do myślenia, ponieważ jeśli zajścia rzeczywiście tak wyglądały jak przedstawia je mówca, to rzeczą nader prawdopodobną byłoby sądowe skazanie wodza (nawet *in absentia*). Dysponujemy przecież licznymi przykładami strategów straconych z powodu dużo mniejszych przewinień²⁹. Sam Ifikrates zresztą został oskarżony (i uniewinniony potem) w wyniku klęski pod Embatami, podczas wojny sprzymierzeńczej w 356 roku³⁰. W wypadku więc znacznie poważniejszego przestępstwa – otwartej zdrady, jak insynuowana przez oratora, postępowanie sądowe byłoby praktycznie pewne. Tymczasem nie zachował się żaden jego ślad. Sam Demostenes, nie wspomina o niczym takim, choć byłoby korzystne dla efektu mowy przypomnieć wyrok dla Ifikratesa, a w wypadku jego braku choćby samą sprawę sądową, z zagrażającymi wodzowi konsekwencjami³¹. Oczywiście, jak podnosi to Harris, znamy przykład Alkibiadesa, który pomimo swoich

²⁶ Dem. XXIII. 130–132.

²⁷ E. M. Harris, *Iphicrates at the Court of Cotys*, „The American Journal of Philology” 1989, t. 110, s. 266–271.

²⁸ L. Kallet, *Iphicrates, Timotheos and Athens 371–360 B. C.*, „Greek Roman and Byzantine Studies” 1983, t. 24, s. 250; M. Trundle, op.cit., s. 151.

²⁹ W. K. Pritchett, op.cit., s. 4–33; M. H. Hansen, *Eisangelia. The Sovereignty of the People’s Court in Athens in the Fourth Century B. C. and Impeachment of Generals and Politicians*, Odense 1975, s. 59–65.

³⁰ U. v. Kahrstedt, op.cit., kol. 2021; Pritchett, op.cit., s. 72.

³¹ Mówca (XXIII. 132) stwierdza jedynie, że Ifikrates po całym incydencie nie uważał za stosowne pojawiać się w Atenach: [...] ἡγούμενον ὡς μὲν ὑμᾶς οὐχὶ καλῶς ἔχειν ἐλθεῖν, [...]. Nie pada tu żadne stwierdzenie o ewentualnych kłopotach prawnych.

przewin, zdołał powrócić do Aten z wygnania, ale sprawę mamy właśnie naświetloną przez autorów³². Tu zaś nie dysponujemy niczym podobnym. Niewykluczone więc, że (jeśli cała sytuacja ma elementy prawdziwe) wódz, służący wówczas jako najemnik, został przypadkiem wplątany mocodawcy w walkę przeciwko rodakom. W tej sytuacji szybko się wycofał, zwłaszcza gdy Kotys zaczął atakować posiadłości Aten³³. Ewentualnie można próbować zupełnie odrzucać przekaz Demostenesa jako retorycznie zafałszowany.

Słonność autora do uproszczeń ma swoje odbicie również w kwestiach dotyczących kultury materialnej. Przykładowo autor wspominając o *pelte* (tarcza peltastów) podaje, że miała charakterystyczny kształt półksiężyca [s. 234]. W takiej postaci rzeczywiście jest ona przedstawiana na ikonografii, stanowiąc wyposażenie Amazonek i Traków. Niewykluczone więc, że oryginalna tracka tarcza miała taką formę. Wielu uczonych rozciąga to także na egzemplarze stosowane przez Greków³⁴. Jednak pogląd ten nie stanowi bynajmniej *opinio communis*. Wiele wskazuje na okrągły lub owalny kształt helleńskiej wersji *pelte*. Przede wszystkim źródła pisane milczą odnośnie do jej kształtu, co raczej sugeruje, że nie odbiegał on zbytnio od formy typowej dla *aspis* hoplity. Różnice sprowadzałyby się więc głównie do braku metalowych okuć oraz materiałów, z których wykonywano puklerze – przede wszystkim rodzaju skór wykorzystanych do obicia tarczy³⁵. Bardzo istotna jest też kwestia uchwytu. W przypadku *pelte* jego funkcje pełnił bowiem pojedynczy, centralnie umieszczony imacz. Bywały też egzemplarze z systemem dwupunktowym, *porpax* (uchwyt, w który wsuwano

³² E. Harris, op.cit., s. 267. Sprawę powrotu Alkibiadesa relacjonują Tukidydes (VIII. 76, 81–83, 86) i Plutarch (*Alc.* 26).

³³ W. K. Pritchett, op.cit., s. 66; L. Kallet, op.cit., s. 247–248. Sam Sears (s. 129) zaznacza również, że przyjęte przez niego działania Ifikratesa w służbie Kotysa miały wyłącznie defensywny charakter.

³⁴ Stanowisko takie zajmują m.in.: J. P. Best, (*Thracian Peltasts and Their Influence on Greek Warfare*, Groningen 1969, s. 7); J. K. Anderson, (*Military Theory and Practice in Age of Xenophon*, Berkeley 1970, s. 112); H. van Wees, (*Greek Warfare. Myths and Realities*, London 2004, s. 62); G. Lach (*Sztuka wojenna starożytnej Grecji. Od zakończenia wojen perskich do wojny korynckiej*, Zabrze 2008, s. 45), M. Trundle, (*Greek Mercenaries: From the Late Archaic Period to Alexander*, London–New York 2010, s. 152).

³⁵ Arist. fr. 498 (ed. Rose). Zob.: S. Sprawski, *Tessalia, Tessalowie i ich sąsiedzi*, Kraków 2009, s. 132.

przedramię) nie był umieszczony centralnie jak w *aspis*. Umożliwiało to nie tylko bardziej swobodne manewrowanie tarczą podczas indywidualnej walki, ale też łatwe jej zarzucenie na plecy, dzięki obecności pasa nośnego³⁶. W kwestii rozmiarów tarcz peltastów również nie ma jedynomyślności, część uczonych bowiem przychyła się do zdania, że mogły być porównywalne z hoplickimi (choć pragmatyka lekkobrojnych powinna ich skłaniać raczej ku mniejszym i lżejszym konstrukcjom)³⁷. Jak więc widać, Sears nie odnosi się zupełnie do całej dyskusji naukowej na ten temat. Wobec faktu, że kwestiom kultury materialnej poświęcił w książce sporo uwagi, musi budzić to zdziwienie. Tym bardziej, że sądząc z odwołań i bibliografii w jego pracy, ma on znajomość literatury, poruszającej owe kwestie.

Ogólnie mówiąc trudno negować wartość książki, jako studium kontaktów pomiędzy Atenami a Tracją, lecz miejscami sposób ujęcia poszczególnych zagadnień pozostawia trochę do życzenia. Niektóre wątki, ciekawe z punktu widzenia problematyki pracy, zostały w ogóle zmarginalizowane przez autora. Sears wydaje się też miejscami wracać do poglądów, które obecnie zostały zarzucone. Chodzi tu zwłaszcza o obecne w pracy, kwestie militarno-społeczne, jak służba najemna wodzów, czy ich lojalność wobec Aten. Czyni to w trochę nieuzasadniony sposób, gdyż podstawy źródłowe, na jakich się opiera, są kruche, co widać chociażby w ukazaniu przez niego rozwoju kariery dowódczej Ifikratesa. Badacz ma też ogólną skłonność do wyolbrzymiania wpływu kultury trackiej na grecką.

Oczywiście związkom, zwłaszcza Aten, z tym obszarem nie można zaprzeczać, ale badacz przesadza, dopatrując się ich tam, gdzie nie dysponujemy materiałem źródłowym. Widać to dobrze w przypadku obalenia trzydziestu tyranów, gdzie Sears nadmiernie uwypukla rolę Traków w sukcesie Thrasybulosa. Podobnie wygląda *casus* Dieitrefesa. Badacz wprawdzie przekonywająco argumentuje za uznaniem trackich koneksji, jako przyczy-

³⁶ J. K. Anderson, op.cit., s. 112. Odnośnie do hoplickiej *aspis* zob.: A. Schwartz, *Reinstating the Hoplite*, Stuttgart 2007, s. 25–45. W języku polskim zagadnienie przedstawia B. Szubelak, *Hoplita grecki VII–V w. p.n.e. Studium bronioznawcze*, Zabrze 2007, s. 8–18.

³⁷ Zob.: J. Kromayer, G. Veith, *Heerwesen und Kriegführung der Griechen und Römer*, München 1922, s. 88; H. W. Parke, *Greek Mercenary Soldiers*, Oxford 1933, s. 17–18. W polskiej literaturze problematykę omawia S. Sprawski, op.cit., s. 132–133, 143–144.

ny rozwoju jego kariery publicznej [s. 80–88], jednakże znaczącą rolę mogły tu odegrać również inne czynniki, których nie da się wykluczyć wobec nader skąpych przekazów o tej postaci. Ciężko więc przyjmować, tak jak Sears, że powiązania zagraniczne z interesującym nas regionem były wyłącznym powodem sukcesu Dietrefesa. Rola Tracji w wewnętrznej rywalizacji politycznej w Atenach wydaje się zatem przeceniona przez autora. Część przykładów mających ilustrować poszczególne zagadnienia jest nader dyskusyjna. Ponieważ praca opiera się głównie na nich, końcowy rezultat pod wieloma względami nie jest zbyt przekonujący.

Wojciech Duszyński (Kraków)